

#018

01/2024

W I E L K A B R Y T A N I A



# DWOKROPEK

Gazetka Liceum z Oddziałem Dwujęzycznym im. Piotra Michałowskiego



Drogie Czytelniczki,

Drodzy Czytelnicy,

Łączony numer grudniowo-styczniowy poświęcony jest Wielkiej Brytanii; dlaczego? W artykule wstępnym Sonia Pomarańska tłumaczy swój pomysł.

Nasza redaktorka zafascynowana kulturą brytyjską pisze również o Robin Hoodzie, Szekspirze i zaprasza Was do odkrycia Londynu mniej znanego.

Ewa Dyczek opowie, skąd w ogóle wzięli się Anglicy...

Zofia Satora przedstawi pasjonującą historię wykopalisk archeologicznych w Sutton Hoo.

Dawid Kuchno wyjaśni, dlaczego w Wielkiej Brytanii wjeżdżając na rondo, skręcamy zawsze w lewo.

Maja Bojm i Zuzanna Osak zapraszają na wywiad z Panią dr hab. Beatą Piątek, która opowie o Kazuo Ishiguro.

Hanna Sajecka, autorka kolejnej pięknej okładki, przedstawi sylwetkę Joan Clarke, kryptografki, kobiety o wielkich zasługach dla Brytanii, oczywiście mało znanej.

Zofia Gackowska dopisze historię Anglii, przypominając silne i władcze brytyjskie kobiety.

Debiutująca w „Dwukropku” Paulina Porębska opowie o tradycjach świątecznych w wiktoriańskiej Anglii.

Dlaczego wielki smog londyński zabił tyle osób – czytajcie Miriam Afram i Marcela Habrata.

Jak destyluje się whisky? Kacper Gawlikowski – jak zawsze – naukowo i chemicznie wszystko wytłumaczy.

Zuzanna Osak opowie o abdykacji Edwarda VIII.

Helena Mareczek – przybliży postać Newtona.

Profesor Elwira Borawska – Hnatio – Hawkinga.

Usłyszycie też głos z Kanady – specjalnie dla naszej gazetki mówi Mrs. Anna Adamek z Ottawy.

Miłej lektury!

*Ewa Kmieciak*

## **„Anglia nie śpieszy się nigdy, albowiem jest wieczna”**

Henryk Sienkiewicz „W pustyni i w puszczy”

Wielka Brytania- kraina kultury, historii i możliwości. Takie stwierdzenia słyszymy na co dzień, lecz co tak naprawdę czyni Wielką Brytanię tak unikalną i wyjątkową? W tym numerze „Dwukropka” postaramy się przybliżyć Wam ten malowniczy kraj i jego bogate korzenie.

Powodem wyboru przez nas tego właśnie tematu były pewne przemyślenia, po których doszliśmy do wniosku, że tak naprawdę jedyne, o czym myślimy, gdy słyszymy słowa „Wielka Brytania” to język angielski, a jak język angielski - to czysta i nudna gramatyka. Brak tutaj pierwiastka historycznego czy kulturowego, nawet na lekcjach angielskiego w szkole nie jesteśmy z tą częścią zaznajamiani. Zarówno ja, jak i wiele innych osób nad tym ubolewamy, gdyż kiedy uczymy się jakiegokolwiek języka, kluczowym jest poznanie choćby ograniczonego zarysu kulturowego i zwyczajowego tego państwa, gdyż nie będziemy w stanie zrozumieć mechanizmów, według których dany kraj działa, a co za tym idzie- mechanizmów językowych. Nie ukrywam, że w redagowaniu tego „Dwukropka” mam nieco osobiste motywy, gdyż Wielka Brytania niesamowicie mnie fascynuje i mam nadzieję, że uda mi się najlepiej przelać tę fascynację na papier, tak abyście Wy również mogli tego entuzjazmu zaznać, czytając każdy ze świetnych artykułów, które dla Was przygotowaliśmy. Co więc czyni Wielką Brytanię tak tajemniczą, a zarazem niecodzienną?

By uzyskać odpowiedź na to pytanie, zapraszamy do lektury „Dwukropka”, który śpieszy z odpowiedzią. Mam nadzieję, że tym krótkim wstępem zachęciłam Was do przeczytania całej gazetki i zagłębienia się w tajemnice Wielkiej Brytanii, odbiegając nieco od podręcznikowego punktu widzenia.

Miłej lektury!

*Sonia Pomarańska*

# Od Piktów po Brytów. Pierwsze plemiona na Wyspach Brytyjskich

Ewa Dyczek

Rok temu zmarła najdłużej panująca królowa Wielkiej Brytanii, Elżbieta II, sto lat temu brytyjski tron został dopiero co przejęty przez panującą do dziś dynastię Windsorów, a ponad tysiąc lat temu, w roku 1066 Londyn został zdobyty przez Normanów. Ale co było przedtem? Kim naprawdę są Brytowie i skąd pochodzą?

Przypuszcza się, że pochodzenie Brytów jest heterogeniczne, czyli jest wynikiem mieszania się ludności napływowej – celtyckiej, z ludnością wcześniej już zamieszkującą te tereny – Piktami.

Zacznijmy od Piktów, czyli jednego z najbardziej tajemniczych ludów w historii.

Przez wiele lat jedyne informacje, jakie były dostępne o tej grupie ludności, mogły być czerpane wyłącznie z materiałów rzymskich, irlandzkich czy anglosaskich; na kroniki piktyjskie nie było co liczyć, bo wszystkie zaginęły. Dopiero niedawno, 27 kwietnia 2023 roku, na łamach czasopisma naukowego „PLOS Genetics” pojawił się artykuł starający się wyjaśnić tajemnicę pochodzenia Piktów. Naukowcy zajmujący się tym tematem pobrali tysiące próbek zarówno starożytnych, pochodzących z cmentarza Lundin Links, gdzie znajdują się szczątki z okresu 450-650 n.e, jak i współczesnych. Po analizie informacji okazało się, że grupą najbardziej genetycznie zbliżoną do Piktów są współcześni Szkoci, Walijszczyki i mieszkańcy Irlandii Północnej, a lud ten istniał jeszcze, zanim dotarli na Wyspy Brytyjskie Europejczycy z kontynentu. Niestety, nawet z taką ilością nowej wiedzy dalej wiemy o Piktach niewiele, a odtworzenie obrazu transformacji tego społeczeństwa jest nadal niemożliwe. Jedyne posługując się pisemnymi przekazami, np. rzymskimi, możemy stworzyć ogólny szkic tej społeczności. Bazując na samej nazwie: Piktowie, od łacińskiego słowa „picti”, czyli „pomalowani”, można stwierdzić, że byli to ludzie, których ciała pokryte były różnorodnymi tatuażami i malunkami. Zazwyczaj tak właśnie prezentowali się wojownicy, przypuszcza się zatem, że Piktowie byli bardziej związkiem militarnym aniżeli narodem, a więc na tak wyglądających mężczyzn można było się często natknąć.

Celtowie (inaczej Galowie, Galatowie), czyli druga grupa ludów uczestnicząca w formacji ludów brytyjskich, wywodzi się z regionu kurhanów w południowych Niemczech, natomiast pierwsze osady na terenie Wysp Brytyjskich powstały już między V a VIII wiekiem p.n.e., kiedy to nastąpiła pierwsza fala napływu ludności na te tereny. Druga fala miała miejsce, kiedy ten region został już całkowicie zdominowany przez język celtycki. Była to jedna z najbardziej rozpowszechnionych grup etnicznych

w Europie, która wyróżniała się szczególnym rozwojem kulturowym i językowym, i pierwszy lud w Europie spoza kręgu cywilizacji antycznych, który wybijał i używał własnych monet.

W wyniku mieszania się Piktów z Celtami narodzili się Brytowie, którzy z roku na rok umacniali swoją pozycję i przez długi okres czasu żyli w dobrobycie, handlując zbożem czy metalami. Niestety pokój nie trwał wiecznie. W roku 43. n.e cesarz Klaudiusz podbił Wielką Brytanię, która pozostała pod rzymskimi wpływami przez niemal cztery wieki. Niedługo potem lud ten został ponownie najechny, tym razem przez plemiona germańskie, które narzuciły Brytom swoją kulturę i zmusiły ich do asymilacji. Dzisiaj zamiast plemion na Wyspach Brytyjskich znajduje się silne i suwerenne państwo, które w czasach swojej świetności było postrachem na morzach i kolonizowało kraj za krajem.

## Brakująca połowa dziejów

Zofia Gackowska

Od niespełna trzech lat jestem zafascynowana historią Wielkiej Brytanii. Według mnie jest ona warta przekazu, ze względu między innymi na zaskakujące intrygi związane z członkami królewskiego rodu. Nie będę poruszać samego przebiegu historii tego królestwa, lecz skupię się na poszczególnych osobach, które od już jakiegoś czasu mnie intrygują. Historyków i ekspertów od dziejów monarchii bardzo interesują reprezentujące ją kobiety. Wiek XV i XVI jest bowiem bezwarunkowo najbardziej uciążliwym okresem, w szczególności dla pomijanych przez swych mężów i królów kobiet. Dworskie intrygi, zagubieni w niewiadomych okolicznościach potomkowie rodu, liczne, czasem nieuzasadnione wyroki śmierci na „zdrajcach” rodzin królewskich oraz walka kobiet zarówno o dojsię do głosu, jak i zdobycie tronu, jest bardzo interesująca. Kobiety często były uważane przez mężczyzn za nic więcej jak maszyny do sprawiania im przyjemności oraz wydawania na świat ich potomków, lecz mylili się oni co do ich sił oraz umiejętności...



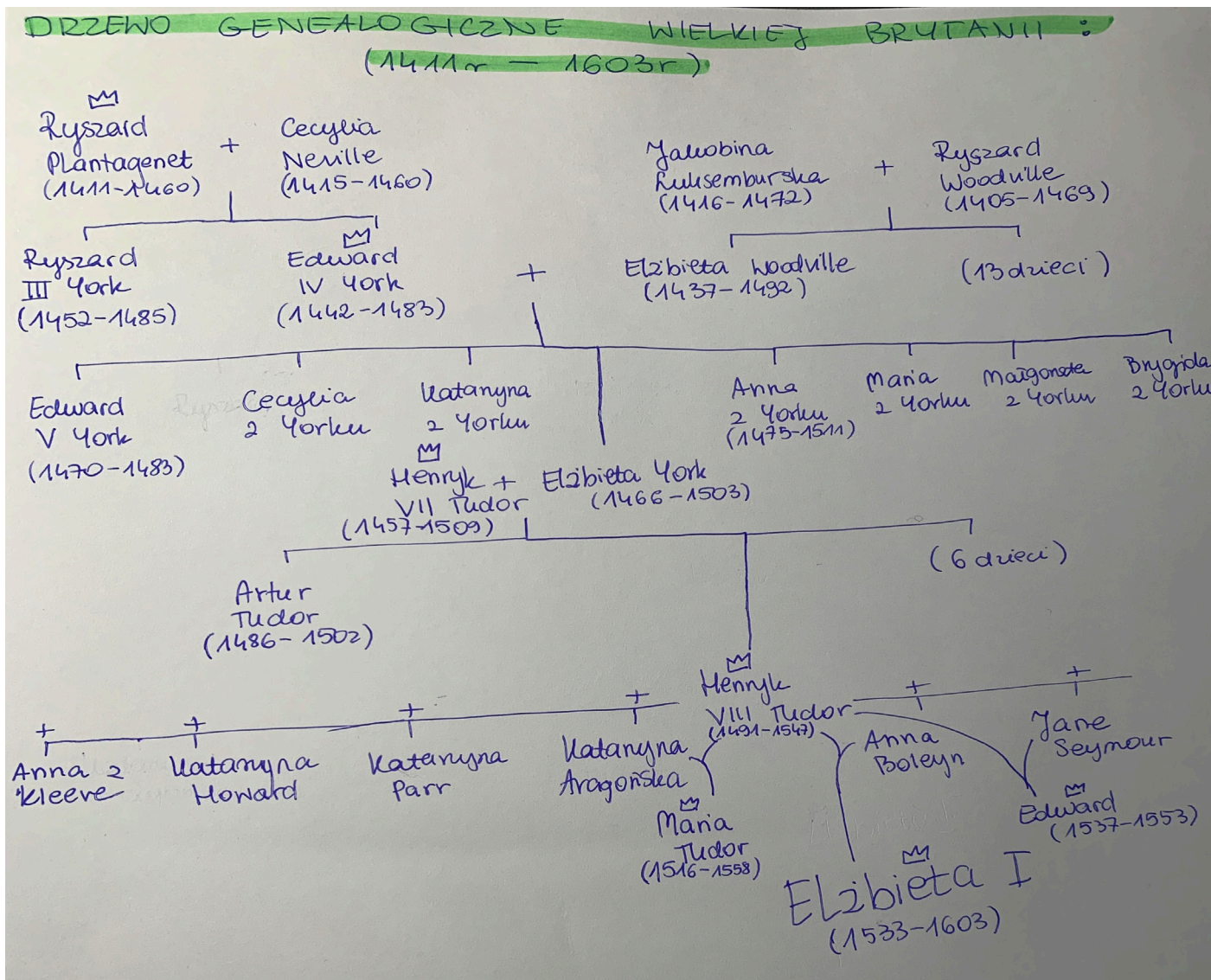
Na podstawie tego porywającego okresu w dziejach Wielkiej Brytanii powstała seria książek, a potem seriali, które okazały się dla mnie przeciekawą historyczną atrakcją. Jest w nich wiele informacji dotyczących potężnych angielskich monarchów. Pierwszy w kolejności tom „Biała królowa” z cyklu „Wojna dwóch róż”, autorstwa jednej z moich ulubionych autorek Philippy Gregory, stał się dla mnie powodem rozważań na temat kobiet w historii. Cały tom opisuje dzieje królestwa oczami wpływowych kobiecych postaci tamtego czasu. W pierwszym tomie poznajemy Elżbietę Woodville, która jest dla mnie fascynującą kobietą. Choć nie była spokrewniona z rodem królewskim, a jej rodzina nie zaliczała się do znaczących w tamtych czasach, zdobyła koronę, a dokonała tego, uwodząc samego króla. Wykorzystała swój urok i została jego kochanką, a następnie żoną i co się z tym wiązało, królową Anglii. Jej działania spotkały się z wielkim oburzeniem dworu, do tego stopnia, że zaczynano tworzyć teorie o tym, że jest ona czarownicą, co poniekąd nie było tylko przesadą....

Philippa Gregory w tej, jak i w swych pozostałych książkach, pokazuje świat widziany oczami kobiet, co w dalszym ciągu jest czymś dla nas nowym. Książka pokazuje ogromną siłę kobiety oraz jej zdolności do zdobycia celu, choćby niedozwolonymi metodami.

W drugim tomie autorka pokazuje nam inny punkt widzenia tego samego czasu. Tym razem główna bohaterka to największy wróg wspomnianej wcześniej Elżbiety Woodville. Teraz podążamy za tokiem rozumowania Małgorzaty Beaufort. Jest to zagorzała katoliczka. Kobieta wierząca w swe przeznaczenie oraz siłę jak nikt inny. Od czasu, gdy była małą dziewczynką, nosiła w sobie przekonanie (które przekazał jej sam Bóg), że mimo braku królewskiego pochodzenia, kiedyś zostanie królową. Jak wiele innych dziewczyn w tamtych czasach, została przez swą matkę wydana za mąż w wieku niespełna trzynastu lat, co na pewno musiało być okrutnym przeżyciem. Jej pierwszym i jedynym synem był Henryk VII Tudor, który co prawda nie miał formalnie praw do tronu, lecz demoniczna Małgorzata Tudor zadbała o bezpieczeństwo swego syna i po licznych interwencjach, niemalże własnymi rękami wybiła innych pretendentów do tronu, sadzając na nim swego jedynaka. Niektóre badania twierdzą, iż to Małgorzata wydała rozkaz zabicia męskich potomków Elżbiety Woodville w celu wyeliminowanie przeszkód stojących na drodze do tronu. To pokazuje, jaką zdeterminowaną i żądną władzy kobietą była Małgorzata Beaufort oraz z jakimi trudnościami musiała się zmierzyć.

Monarchowie Wielkiej Brytanii są często znani z bycia bezwzględnyimi. Jedną z najbardziej kontrowersyjnych postaci jest oczywiście wszystkim znany Henryk VIII Tudor. Władca o wielkiej charyzmie i przekonaniu o swych racjach. Jak większość pewnie wie, miał on sześć żon. Praktycznie każda z nich skończyła tragicznie. Henryk traktował swe żony najpierw jako szansę do uzyskania męskiego

potomka, później zaś, gdy nie zdołały go zadowolić, zdradzały je, a potem po kolei szły na szafot... Po rządach Henryka, jego córka z drugiego małżeństwa została równie znaną i znaczącą monarchinią jak on sam.



## Wykopaliska w Sutton Hoo

Zofia Satora

Sutton Hoo to miejsce z dwoma cmentarzami w Anglii, gdzie przez wiele lat prowadzono wykopaliska w poszukiwaniu historii anglosaskiego królestwa Anglii wschodniej. Odkryto tam królewski pochówek łodziowy wraz ze skarbami. Te odkrycia wpłynęły na nasze postrzeganie dawnej Anglii i naświetliły życie jej elit. Nie bez powodu jest nazywane jednym z najstynniejszych odkryć archeologicznych w Wielkiej Brytanii.

## Jak to wyglądało?

Pierwsze odkrycia w Sutton Hoo nie były pracą archeologów (ponieważ wtedy ich nie było), lecz poszukiwaczy skarbów (na umowie z władcą); niejednokrotnie też grabili oni swoje znaleziska. Mimo to najcenniejszy obiekt pozostał nienaruszony. W 1938 roku Edith Pretty - właścicielka ziemiska zasponsorowała wykopaliska ziemne, znalazła archeologa i ekipę do wykopalisk. Szybko odkryto trzy kurhany, natrafiono na pozostałości 27-metrowego statku z bogato wyposażonym pochówkiem. Doniosłość odkrycia nakłoniła Pretty do skontaktowania się z profesjonalnymi archeologami. Niestety żądza wiedzy i wojna na horyzoncie nakłoniły pierwszego głównego archeologa do szybkiej pracy, co doprowadziło do zniszczeniu kilku artefaktów. Nowa ekipa potwierdziła wagę odkrycia, zwłaszcza pierwszego kurhanu.



## Co tak właściwie odkryto?

Na znaczenie odkrycia wpłynął fakt, że właściwie mało wiemy o okresie anglosaskim, znane są tylko wspomniane imiona monarchów. Z uwagi na to tym bardziej ekscytowano się odkryciem grobowca najprawdopodobniej jednego z tych monarchów, tak przynajmniej ustalili archeologowie, ponieważ było wiele teorii. Poza grobowcem znaleziono wiele artefaktów, niektóre z nich są obecnie symbolem okresu anglosaskiego. Była to głównie: broń, biżuteria i inne kosztowności, jednak jeden z nich



wyróżnia się na tle pozostałych, jest to bogato zdobiony hełm. Jest wykonany z niezwykłą precyzją, są na nim nawet sceny z mitologii germańskiej, na uwagę zasługuje też tarcza z podobnymi insygniami. Co ciekawe, ustalono, że niektóre z przedmiotów pochodzą nawet z Konstantynopola.



### **No ale kogo?**

Ustaliliśmy już, że te skarby to część pochówku jakiegoś monarchy, jednak kogo dokładnie, skąd pochodził? Kim był? Łatwo było ustalić, że to grób jakiegoś władcy – pokazują to znalezione artefakty. Inaczej to wyglądało z kwestią pochodzenia. Rozważano Skandynawię, dokładniej - Szwecję, wspomniany hełm jest typowy dla tego kraju, teraz wiemy, że tak raczej nie jest, no właśnie „raczej”, tak naprawdę do dziś nie wiadomo, kto tam leży (ze względu na wąską wiedzę o tamtym okresie i rozkład ciała), jednak zwykle łączy się osobę zmarłego z Anglią. Znamy tylko kilku władców z tamtego okresu, dlatego najczęściej mówi się, że to pochówek Readwalda – wskazują na to znalezione monety.

### **Co z tego zostało?**

Dziś wszystkie pozostałości po wykopaliskach: hełm, tarcze, biżuterię i części innych grobowców można oglądać w British Museum. Wykopaliska w Sutton Hoo musiały zainteresować Simona Stona, ponieważ nakręcił o tym film „The Dig” - oparty na faktach, podkolorowany romanssem. Jest dostępny na Netflixie, naprawdę polecam.

# Robin Hood – mit czy prawdziwa historia?

Sonia Pomarańska

Założę się, że każdy zna Robin Hooda lub przynajmniej o nim słyszał, ale zastanawialiście się kiedyś, czy ta postać faktycznie istniała? Odpowiedź na to pytanie nie jest wbrew pozorom jednoznaczna. Aby lepiej zrozumieć argumenty za i przeciw dotyczące istnienia tego tajemniczego mężczyzny, zacznijmy od tego, kim tak naprawdę według przekazu był niejaki Robin Hood.

Legendy mówią, że mężczyzna o tym imieniu zamieszkiwał lasy w Sherwood i wraz ze swymi kompanami walczył przeciwko szeryfowi z Nottingham. Głównym zajęciem Robin Hooda było okradanie bogatych na rzecz biedniejszych, a przy tym „robienie w konia” szeryfa, który nie dawał za wygraną. Jednak po powrocie dobrodusznego i wielce oczekiwanego króla Ryszarda Lwie Serce wszystko miało się zmienić. Jednak należy tutaj pamiętać o jednej, ważnej kwestii, a mianowicie Lwie Serce wcale nie był dobrym władcą – wręcz przeciwnie, król za swoją ojczyznę uznawał dziedziczne królestwo swojej matki, czyli Akwitanię (dzisiejszą Francję). Kolejnym aspektem jest jego przydomek - Lwie Serce. Pierwsze, co przychodzi nam na myśl, słysząc go, to wyraz rycerskości i niezwyklej odwagi. Jak się okazuje, znaczenie jest zupełnie inne – podobno przydomek ten wiąże się z jego wyjątkową surowością w kwestii podatków, które szły na organizację wypraw krzyżowych. To właśnie w iluzji walecznego i nieskazitelnego władcy widzimy pierwszą różnicę między opowieścią a prawdziwą historią.



Pierwszej wzmianki o Robin Hoodzie doszukamy się w roku 1377, więc od tego czasu ludzie dopowiadali wiele elementów do tej historii, tym samym zniekształcając ją. Historii Robin Hooda jest wiele, lecz są one zgodne w jednej kwestii- jego śmierci. Z wiekiem coraz bardziej chorował, więc pewnego razu wraz ze swym towarzyszem Małym Johnem udał się do klasztoru Kirklees niedaleko Huddersfield do ciotki, by ta go uleczyła. Jednak niejaki Sir Roger de Doncaster przekonał ciotkę Robin Hooda, by ta otruła swego bratanka, przekonana kobieta doprowadziła do tego, że mężczyzna wykrwawił się na śmierć. Przekaz mówi również, że ostatkami swych sił Robin zadał w swój róg, by wezwać Małego Johna na pomoc, lecz było już za późno. Kompan Hooda umieścił łuk w jego rękach, posadził go przy oknie, by ten mógł wystrzelić ostatnią strzałę. Robin poprosił Małego Johna, by ten

pochował go tam, gdzie ta strzała wylądowała. Niedaleko parku Kirklees znajduje się do dziś kopiec, który uznawany jest za miejsce spoczynku Robin Hooda.

Mamy tak naprawdę tyle samo dowodów za i przeciw istnieniu tajemniczego Robina Hooda, więc na pytanie, czy istniał czy nie, każdy musi odpowiedzieć sobie sam.

## Wszechstronny Isaac Newton

Helena Mareczek

Isaac Newton urodził się w Anglii w Woolsthorpe w 1642 roku. Studiował na Uniwersytecie w Cambridge, poszerzając swoją wiedzę z matematyki, fizyki i astronomii. W każdej z tych dziedzin dokonał na ówczesne czasy przełomowych badań, analiz i odkryć. Znany jest z opracowania równań różniczkowych i całkowych, stosowanych w matematyce wyższej do dziś. W fizyce zastąpił przedstawienia teorii sił grawitacji: ktoś z nas nie zna anegdoty o Newtonie, który, siedząc pod jabłonią, został uderzony spadającym jabłkiem w głowę. Uderzenie olśniło go do tego stopnia, że sformułował prawo powszechnego ciężenia. Na jego cześć jednostkę siły nazwano niutonem. Angielski uczyony przedstawił trzy prawa, które również nazwane zostały jego imieniem.



Pierwsze prawo Newtona przedstawia skutki kinetyczne, jeśli siły działające na ciało się równoważą lub nie działają wcale. Drugie prawo określa, co się dzieje z ciałem, jeśli działa na nie niezerowa siła wypadkowa. Trzecie prawo dotyczy wzajemności oddziaływania ciał. Przez kolejne odkrycia trzy prawa dynamiki Newtona zmieniały granice stosowalności, ale cały czas są aktualne i są fundamentem fizyki klasycznej.

Newton zajmował się również optyką. Wiedząc, że światło słoneczne jest mieszaniną światła wszystkich barw, które rozszczepiają się po przejściu przez pryzmat, udowodnił, że światło określonej barwy nie jest dalej rozszczepiane przy przejściu przez kolejny pryzmat. Nazwał ten eksperyment „krzyżowym”. Badał on też rozkład światła białego na barwy tęczy i skonstruował pierwszy teleskop refraktorowy. Zmarł w 1727 roku w Londynie, zostawiając za sobą swoją cenną pracę, na której fizyka opiera się do dziś.

## **Czy taka postać jak William Shakespeare w ogóle istniała?**

Sonia Pomarańska

Każdy zna, każdy powinien znać, Williama Shakespeare'a, autora m.in. „Romea i Julii” i „Hamleta”, ale czy wiecie, że istnieje niemała liczba ludzi, która twierdzi, że Shakespeare nigdy nie istniał, lecz jedynie niejaki Edward de Vere nosił taki pseudonim i pisał wszystkie sztuki, które dziś znamy pod nazwiskiem Shakespeare'a? Brzmi to dosyć nierealnie, lecz ku zdziwieniu wielu istnieją na to dowody. Więc kim tak naprawdę był tajemniczy Edward de Vere?

Edward de Vere to angielski szlachcic urodzony w 1550 r. w małym miasteczku Halstead. Od najmłodszych lat miał zapewnioną solidną edukację, gdyż już w wieku ośmiu lat kształcił się w Cambridge. Jego ojciec dbał też o rozwój fizyczny chłopca, który ćwiczył jazdę konną, sokolnictwo, brał udział w polowaniach, jednak, gdy ten zmarł, Edward został oddany pod opiekę niezwykle wpływowej osoby w państwie – ministra królowej Elżbiety I, Williama Cecila. Dwunastoletni Edward kontynuował naukę pod pieczęcią Cecila. W 1563 r. opublikowano sztukę „The Tragical History of Romeus and Juliet”, która wydana była pod nazwiskiem Arthura Brooka, lecz powszechnie uznaje się ją za młodzieńcze dzieło Edwarda de Vere, który pisał pod pseudonimem Oxford. Na tym nie kończy się jednak jego nastoletnia kariera, gdyż w wieku siedemnastu lat opublikował tłumaczenie Owidiusza. De Vere mimo że pochodził spoza rodu królewskiego, był osobą powszechnie szanowaną, nawet przez samą Elżbietę I. Przyznała Edwardowi roczną rentę w wysokości tysiąca funtów, co wtedy stanowiło

pokażną kwotę. Oxford pobierał ją przez 18 lat, do końca swojego życia. W tym momencie nasuwa się jedna myśl, dlaczego królowa obdarzyła go tak hojnym darem? Przecież to, że był szanowany, nie oznacza od razu, że należą mu się jakieś pieniądze. Teorii jest kilka, jednak ta najbardziej powszechna to ta pochodząca od zwolenników stanowiska, że „Shakespeare” był pseudonimem literackim Edwarda de Vere. Teoria ta mówi, że królowa wynagrodziła mężczyznę za szerzenie w kronikach historycznych patriotycznej propagandy, która była zresztą w czasie ówczesnej wojny z Hiszpanią bezcenna.

Mamy wszystkie potrzebne informacje i teorie, lecz trzeba teraz je udowodnić. 25 września 1987 r. w Stanach Zjednoczonych przeprowadzono rozprawę sądową, która miała na celu rozstrzygnięcie, czy zarzuty stawiane Shakespeare'owi odnośnie jego dzieł są prawdziwe.

Stanowisko opowiadające się w obronie Shakespeare'a zajął profesor prawa James Boyle. Po stronie przeciwnej natomiast stanął również profesor



prawa- Peter Jazzi, którego celem było udowodnienie, że wszelka chwała i zasługi należą się Edwardowi de Vere'owi. Jako pierwszy głos zabrał Peter Jazzi, który twierdził, że sztuki Shakespeare'a pełne są aluzji i odniesień, które wskazują na to, że ich autorem była osoba dobrze wykształcona, prawdopodobnie mająca szlacheckie pochodzenie. W odniesieniu do człowieka ze Stratfordu (Shakespeare'a) nie ma najmniejszych dowodów na to, że posiadał tak szerokie doświadczenie i wiedzę, by osiągnąć ogromny sukces. Prawdopodobnie był zaledwie aktorem, który jedynie użył hrabiemu swego nazwiska jako pseudonimu. Dodatkowo w wielu sztukach, w szczególności w „Hamlecie”, widzimy wiele odniesień do prawdziwych wydarzeń, które miały miejsce w życiu Edwarda de Vere. Na te oskarżenia James Boyle odpowiada, że pomimo faktu, iż daty powstania dzieł Shakespeare'a nie są w stu procentach pewne, to w kilku przypadkach zostało udowodnione, że powstały po roku 1604, czyli już po śmierci Edwarda de Vere. Jeśli chodzi natomiast o zarzuty słabego wykształcenia, to Boyle bez wahania wytacza argument, że dramaturg uczęszczał wówczas do King's College w Stratfordzie, który zapewnił mu nienaganną edukację. Ta konkretna rozprawa nie jest jedyną, lecz wyniki zawsze okazują się te same – chwała w dalszym ciągu należy się Williamowi Shakespeare'owi. Nie ma bowiem wystarczająco dowodów, by orzec inaczej.

# Merry Christmas!

Paulina Porębska

Tradycje świąteczne, które znamy, kształtowały się przez stulecia, ulegając wpływom wielu kultur i lokalnych obyczajowości. Od starożytności i średniowiecza, poprzez czasy Tudorów, po epokę wiktoriańską, której zawdzięczamy wiele współcześnie kultywowanych zwyczajów świątecznych. Święta Bożego Narodzenia obchodzimy na pamiątkę narodzin Jezusa Chrystusa, warto jednak wiedzieć, że zimowe święta były obchodzone dużo wcześniej. Już w epoce kamienia ówczesni ludzie organizowali w okresie zimowym uroczyste uczty. Dzięki współczesnym wykopaliskom archeologicznym wiemy, że jedli wówczas ogromne ilości mięsa i nabiału. W czasach rzymskich natomiast hucznie świętowano Saturnalia, ku czci Saturna, rzymskiego boga czasu i rolnictwa. Pierwotnie trwały one tylko jeden dzień 19 grudnia, jednak już w pierwszym wieku przed narodzeniem Chrystusa bawiono się cały tydzień, od 17 do 23 grudnia. Natomiast święta Bożego Narodzenia pojawiły się wraz z upowszechnieniem chrześcijaństwa. Najstarszy ślad obchodzenia uroczystości bożonarodzeniowych w Anglii datowany jest na drugie stulecie naszej ery, podobnie jak w samym Rzymie, pod którego panowaniem pozostawała ówczesna Brytania. Z czasem chrześcijaństwo zyskiwało w Anglii pozycję religii dominującej – od wieku X możemy je uznać za wyznanie powszechne.



Najstarsze zachowane przekazy dotyczące świątecznych tradycji angielskich pochodzą z XI wieku. Opisują trwające 12 dni uczty, podczas których spożywano nadziewane głowy dzików, przyprawiane miodem napitki i dekorowano domy zielonymi roślinami. Odnotowano również, mające swoje źródło w jeszcze w zwyczajach rzymskich Saturnaliów, wzajemne obdarowywanie się prezentami.

W czasach Tudorów (XV-XVII w.) utrwały się kolejne świąteczne tradycje. Pojawiają się podczas bożonarodzeniowych uczt tańce, takie jak „Cushion Dance”, w którym to tańczący biesiadnicy za pomocą poduszki i całusa zapraszali kolejnych, dopóki wszyscy obecni nie zostali zaangażowani do udziału w zabawie. W świątecznym cieście zapiekano fasolkę, której znalazca zostawał „Fasolowym Królem”, organizowano nawet specjalne bożonarodzeniowe przedstawienia, podczas których odgrywano sztuki o świątecznym charakterze, jak choćby „Twelfth Night” Shakespeare’a.



Większość współcześnie kultywowanych angielskich zwyczajów świątecznych ukształtowało się jednak dopiero w czasach wiktoriańskich, a więc w XIX w. i mają one korzenie niemieckie. Dynastia Saxon-Coburg-Gotha, z której pochodziła zarówno królowa Wiktorja, jak i książę Albert, jej wychowany w Saksonii małżonek, wywodziła się z księstwa Hanoweru. Pierwsza bożonarodzeniowa choinka pojawiła się w Londynie w roku 1800, za sprawą Charlotty, żony dziadka królowej Wiktorji, Jerzego III. Również matka Wiktorji, niemiecka księżniczka Maria Luiza pielęgnowała ojczyste tradycje, jednak za panowania Wiktorji (1837 - 1901) bożonarodzeniowe zwyczaje królewskiego pałacu upowszechniły się również w domach przeciętnych Brytyjczyków. Słynna ilustracja, przedstawiająca Wiktorję, Alberta i ich dzieci, zebranych wokół udekorowanej choinki, symbolizuje swego rodzaju przełom. Po opublikowaniu jej w brytyjskiej prasie, obchodzenie Świąt zgodnie ze zwyczajami rodziny królewskiej stało się modne, a więc i powszechne.

Podobnie naturalne dla nas świętowanie Bożego Narodzenia w rodzinnym gronie jeszcze przed epoką wiktoriańską wcale nie było oczywiste. Święta, podobnie jak Saturnalia, tradycyjnie obchodzono

w szerokim gronie, przez publiczne uczyty w miastach i wsiach. Dopiero Albert i Wiktorja utrwalili obraz Świąt jako okazji rodzinnej i domowej.

Zwyczaj ubierania choinki to do dziś najpopularniejsza tradycja świąteczna. Ozdobione kolorowymi bombkami i świeczkami drzewko, pod którym układa się owinięte w świąteczny papier prezenty, trafiło do naszych domów wprost z królewskiego salonu Wiktorji. Sama królowa obdarowywała prezentami również swoją służbę, a zwyczaj ten przyjął się w domach bogatych Brytyjczyków, umilając zapewne pracę ich lokajom, pokojówkom i kucharkom.

Również wysyłanie kartek świątecznych jest wiktoriańskim zwyczajem. Najstarsza angielska kartka świąteczna pochodzi z roku 1843. Przedstawia ona grupę wesołków, siedzących razem przy obficie zastawionym stole. Składanie za pomocą kartek świątecznych życzeń przyjaciołom i członkom dalszej rodziny zyskiwało na popularności proporcjonalnie do obniżania się ich cen, które na początku, głównie ze względu na materiały i sposób produkcji, były niezwykle drogie, a zatem dostępne tylko dla najbogatszych. Często przedstawiały one sceny niekojarzone współcześnie z Bożym Narodzeniem, jak wykluwające się kurczaczki, czy raki szczypiące trzymające się gałęzi dzieci. Co ciekawe, nie było wówczas praktykowane używanie kopert, nawet do wysyłania listów. Zaczęto ich używać właśnie wraz z kartkami świątecznymi. Wiele tych oryginalnych kartek i bogato zdobionych kopert można jeszcze dziś obejrzeć w Muzeum Wiktorji i Alberta w Londynie.

Kolejnym królewskim obyczajem, który dotrwał do naszych czasów, była uroczysta świąteczna kolacja, podczas której głównym daniem był indyk. W „Opowieści wigilijnej” Charlesa Dickensa odnajdujemy wierny opis najpowszechniejszych w dziewiętnastowiecznej Anglii zwyczajów. Popularność powieści znacząco przyczyniła się do popularyzacji świętowania w wiktoriańskim wydaniu, choć biedniejsi Brytyjczycy zazwyczaj zadowolić musieli się kaczką i mniej suto zastawionym stołem. „Christmas crackers”, czyli słodkości zapakowane w ozdobny papier, który pękał po rozciągnięciu, to jeszcze jeden angielski przysmak świąteczny spopularyzowany w okresie wiktoriańskim.

Współczesne świąteczne tradycje ukształtowały się dużo później, niż można by się spodziewać, a zwyczaje i rozrywki dworu królowej Wiktorji dalej mają ogromny wpływ na nasze Boże Narodzenie.

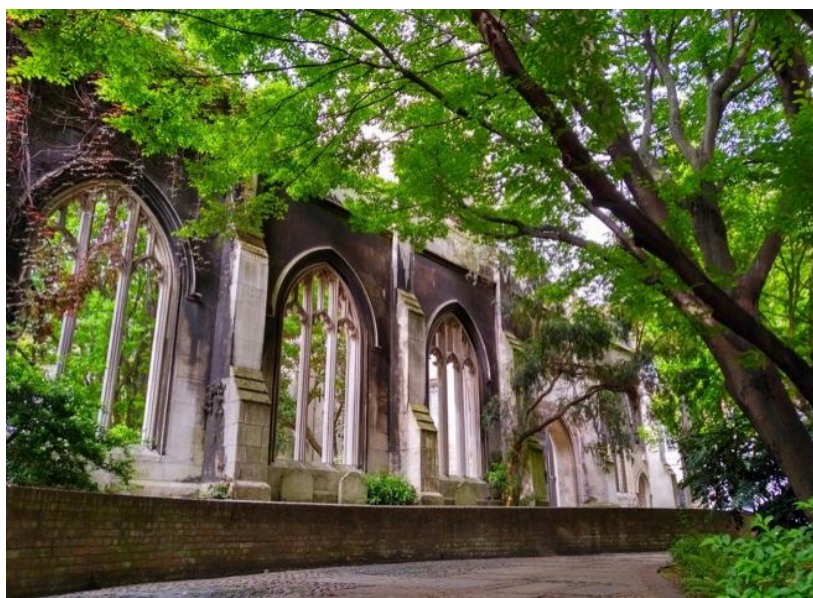


# Londyn nieoczywisty

Sonia Pomarańska

Londyn to bez wątpienia przepiękne miasto, które skrywa w sobie wiele tajemnic i ciekawych miejsc do odkrycia. Przez wielu został uznany kulturową stolicą świata, ze względu na muzea, muzykę, festiwale oraz kulturę w pojęciu ogólnym, które wyróżniają się na tle innych państw.

Osobiście podzielam to zdanie, że w Londynie zawsze jest co robić, a piękno tego miasta nigdy nie przestaje zachwycać. Jednak są osoby, które się z tym nie zgodzą i jedyne, o czym myślą, gdy słyszą słowo „Londyn” to za duża liczba turystów i wysokie ceny. Ciężko się z tym nie zgodzić, lecz są sposoby, by zminimalizować niektóre z tych przeszkód. Po pierwsze, należy unikać momentów szczytu, czyli takich, gdy liczba ludzi sięga zenitu. Wiem, że każdy marzy o przyjeździe do Londynu w okresie świątecznym w celu obejrzenia cudownie przystrojonych ulic, lecz nie jest to dobra decyzja, gdyż jest to właśnie moment szczytu. Kolejnym sposobem na umilenie sobie wycieczki jest wybranie mniej znanych miejsc do zobaczenia. Wiadomo, że nie usuniemy wszystkich największych turystycznych atrakcji z naszej listy, bo w końcu po to tu przyjechaliśmy, by zobaczyć Big Bena czy National Gallery, jednak jest wiele mniej znanych miejsc, które są równie godne uwagi, co te bardziej znane. Przygotowałam listę takich miejsc, które moim zdaniem są warte uwagi:



**St. Dunstan in the East Church Garden**

Jest to kościół w gotyckim stylu., który został wybudowany w 1100 r. Mimo że podczas Wielkiego Pożaru Londynu w 1666 r. doznał poważnych zniszczeń, to został w pełni odbudowany i dodano do niego strzelistą iglicę. Kolejnych zniszczeń doznał podczas bombardowania w 1941 r. w czasie II wojny światowej; przetrwały już tylko wieża i iglica. W wieży obecnie mieści się siedziba fundacji The

All Hallows House Foundation. Po wojnie postanowiono go nie odbudowywać i zostawić w takim stanie, co tylko dodaje uroku temu miejscu. Jedynie posadzono tam drzewa i zasiano trawę. Ogród został otwarty w 1971 r., a pięć lat później zdobył nagrodę Landscape Heritage Award.



### Little Venice

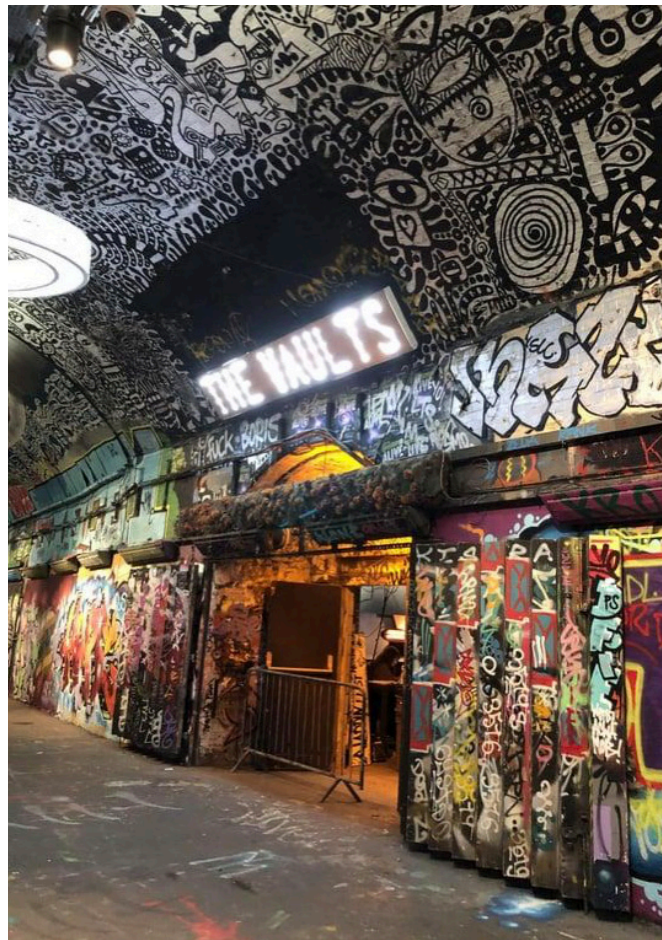
Jest to osiedle z kanałami wodnymi, które mieści się niedaleko Paddington i Camden Town. Jeśli chodzi o samą nazwę, wersji jest wiele. Jedni mówią, że to Napoleon nazwał tak te kanały, gdyż przypominały mu włoską Wenecję. Inni twierdzą, że nazwę zawdzięcza wiktoriańskiemu poecie Robertowi Browningowi, który część swojego życia spędził we Włoszech i zmarł niedaleko Wenecji. Wysepka pośrodku kanału w Little Venice została nazwana jego imieniem. Jeszcze inni kłócą się, że to nie Browning pierwszy porównał londyńskie kanały do Wenecji, lecz był to Lord Byron. Wersji jest wiele, lecz jedno jest pewne- można tam spędzić niezapomniane chwile z dala od miejskiego szumu. Możemy tam zatrzymać się, by podziwiać malownicze łodzie zacumowane przy brzegu i cieszyć się widokami, siedząc w jednej z kawiarni w środku łodzi.



## Neal's yard

Jest to mała alejka z różnokolorowymi budynkami. Jej nazwę i powstanie zawdzięczamy Thomasowi Neale'owi, który w 1690 r. otrzymał kawałek ziemi od Williama III i utworzył dzielnicę, która dzisiaj znana jest jako Seven Dials. Jednak osobą, dzięki której Neal's yard pojawiło się na mapie, jest Nicholas Saunders, który był założycielem magazynu the Whole Food Warehouse. To wydarzenie stało się początkiem nowej ery dla tego miejsca, bowiem dotychczas ciemna, szara i brudna dzielnica stała się znana z jej pięknych kolorów.

Ponieważ Neal's yard znajduje się niedaleko Leicester Square i Seven Dials Market, jest to idealna forma odpoczynku po odwiedzeniu najbardziej obleganych terenów Londynu.



## The Vaults

Są to ukryte podziemne tunele, znajdujące się centralnie pod Waterloo Station. W ich środku możemy podziwiać różnego rodzaju graffiti, jednak nie jest tego rodzaju, które widzimy na co dzień na ulicy, lecz jest wykonane przez profesjonalnych artystów. Jednak intrygujące graffiti to nie jedyne, co ten tunel nam oferuje, znajduje się tam bowiem wiele innych atrakcji, np. pub lub mnóstwo restauracji lub kawiarni.

# Wielki smog londyński

Miriam Afram i Marcel Habrat

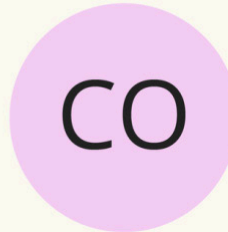
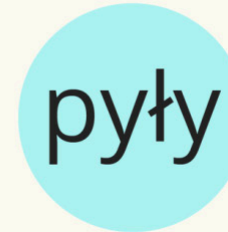
Londyn, 3 grudnia 1952 roku. Temperatura gwałtownie spadła, chociaż poprzedniego dnia było dość słonecznie. Tego dnia powstała mgła, z którą mieszkańcy mieli często do czynienia. Lecz obniżona temperatura w połączeniu z wilgocią nie spodobały się Anglikom i nocą wszyscy zaczęli intensywnie ogrzewać mieszkania, używając do tego dość taniego i niskiej jakości węgla (Węgiel niskiej jakości, spalany w nieodpowiednich urządzeniach, może generować większe ilości szkodliwych emisji, takich jak pyły, tlenek siarki (IV), tlenki azotu czy pyły zawieszane. Te substancje mogą być szkodliwe dla zdrowia ludzkiego oraz środowiska). To się działo wtedy, kiedy pełną parą pracowały fabryki, a samochody kopcily na ulicach. Następnego dnia ludzie obudzili się w nieprzeniknionych ciemnościach. Mgła była bardzo blisko ziemi; z każdym oddechem ludzie wdychali ogromne ilości szkodliwych substancji, choć nie byli tego świadomi.

## Główne składniki smogu

Zanieczyszczenia	Źródła naturalne i stworzone przez człowieka
Lotne związki organiczne (LZO)	Emisje z rury wydechowej, parowanie benzyny na stacjach benzynowych, powłoki powierzchniowe, takie jak farby olejne, rozpuszczalniki, takie jak rozruszniki do grilla, spalanie paliwa, roślinność
Tlenek azotu (NO) i tlenek azotu (IV) (NO <sub>2</sub> )	Emisje z rur wydechowych, przemysł wytwórczy, elektrownie, elektrownie zasilane paliwami kopalnymi, rafinerie ropy naftowej, zakłady celulozowo-papiernicze, spalarnie
Tlenek siarki (IV) (SO <sub>2</sub> )	Hutnictwo metali nieżelaznych, elektrownie ciepłne, rafinerie ropy naftowej, zakłady celulozowo-papiernicze, spalarnie
Cząstki stałe	Emisje z rur wydechowych, wulkany, erozja wietrzna, pożary lasów, elektrownie zasilane paliwami kopalnymi

W ciągu paru dni, w których mgła przysłoniła całe miasto, doszło do znacznego wzrostu kradzieży, wypadków drogowych, i innych komplikacji ze względu na słabą widoczność. Karetki pogotowia ratunkowego przestały wyjeżdżać do potrzebujących pomocy. Po czterech dniach mgła rozproszyła

się i nagle temperatura znacznie się podwyższyła. W tym momencie londyńskie szpitale od początku powstania mgły były zapełnione tysiącami ludzi, a coraz więcej osób skarżyło się na trudności z oddychaniem i ostry ból w płucach i oskrzelach. Nasilały się takie choroby jak astma, alergia, problemy z sercem i ciśnieniem i rak płuc. Stało się jasne, że to nie była normalna mgła (z którą londyńczycy często się borykali). Po kilkunastu dniach pogoda się zmieniła, ludzie ograniczyli korzystanie z samochodów i zmniejszyli spalanie węgla, co wpłynęło pozytywnie na jakość powietrza.

 <b>SO<sub>2</sub></b>	 <b>NO<sub>x</sub></b>	 <b>CO</b>	 <b>pyły</b>
<ul style="list-style-type: none"><li>- podrażnienie oczu, nosa, gardła</li><li>- schorzenia górnych dróg oddechowych</li><li>- zaburzenia w układzie krążenia</li><li>- niszczenie barwników roślinnych</li><li>- przyspieszenie korozji metali</li></ul>	<ul style="list-style-type: none"><li>- podrażnienie oczu, nosa, gardła</li><li>- choroby płuc</li><li>- zawroty i bóle głowy</li><li>- niszczenie wielu materiałów (np. stopów)</li></ul>	<ul style="list-style-type: none"><li>- działanie silnie toksyczne</li><li>- (nawet krótkotrwałe wdychanie może powodować śmierć)</li></ul>	<p>(substancje takie jak np. rtęć, kadm, ołów i ich tlenki)</p> <ul style="list-style-type: none"><li>- alergie, choroby dróg oddechowych</li><li>- działanie rakotwórcze</li><li>- obumieranie roślin poprzez blokowanie dostępu do światła</li></ul>

**Zanieczyszczenia gazowe i pyły, zatykają aparaty szparkowe roślin, wnikają do wnętrza roślin i niszczą chlorofil.**

Szacuje się, że pomiędzy 5 a 9 grudnia 1952 zmarło około 4 tysięcy ludzi, z czego większość stanowiły osoby starsze i dzieci. W ciągu następnych tygodni zmarło ok. 8 tysięcy mieszkańców przez ostrą niewydolność płuc, powiązaną ze smogiem. Współczesne badania szacują, że zjawisko nazywane wielkim smogiem spowodowało śmierć 14 tysięcy ludzi oraz wielu zwierząt.

W 1956 roku uchwalono ustawę o czystym powietrzu, niektóre szkodliwe działalności, fabryki przesunięto poza obszary miasta. Wprowadzono przepisy ograniczające emisje zanieczyszczeń ze źródeł przemysłowych, wprowadzono normy jakości powietrza oraz zachęcano do korzystania z bardziej ekologicznych technologii.

Pod koniec 2021 roku, pojawiło się czasopismo naukowe „Proceedings of the National Academy of Sciences”, w którym był poruszony temat wielkiego smogu w Londynie; opublikowano badania międzynarodowego zespołu naukowców. Z nich wynika, że dokładną przyczyną śmierci mieszkańców

Londynu był kwas siarkowy – produkt uboczny spalania niskiej jakości węgla. Według naukowców, zanik naturalnej mgły znacznie pogorszył sytuację londyńczyków, gdyż gdy była obecna, kwas siarkowy rozpuszczał się w jej kropkach. Gdy się rozplynęła, stężenie kwasu siarkowego w powietrzu uległo znacznemu podwyższeniu i sytuacja zaczęła się gwałtownie pogarszać.

Niemniej jednak, mimo wszystkich starań, problem zanieczyszczenia powietrza pozostaje jednym z wyzwań dla Wielkiej Brytanii i również dzisiaj. Podejmowane są wysiłki w celu poprawy jakości powietrza i ograniczenia emisji, zwłaszcza w obszarach miejskich, gdzie problem zanieczyszczenia powietrza jest szczególnie dotkliwy.

## Lingwistka bez języka – Joan Clarke

Hanna Sajecka

W dziedzinie kryptografii wyróżnia się postać Joan Clarke. Jej dziedzictwo, mimo ogromnego wpływu na obecny obraz świata i rozwój nauki, pozostaje często niedocenione. Była nie tylko wybitną kryptoanalityczką, lecz także pionierką w świecie, w którym zdolności intelektualne kobiet pozostawały w cieniu.

W 1936 roku rozpoczęła naukę w Newnham College w Cambridge na kursie Mathematical Tripos. Mimo iż ukończyła studia z wzorowymi wynikami, nie otrzymała pełnego tytułu. Aż do roku 1948, tylko mężczyźni mieli możliwość uzyskania dyplomu w Cambridge.

Jednak za swoją pracę została nagrodzona stypendium Helen Gladstone, a w 1939 otrzymała nagrodę Philippa Fawcett. Została dostrzeżona przez Gordona Welchmana, który w 1940 roku zrekrutował Clarke do agencji, początkowo bez ujawniania prawdziwego oblicza organizacji.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej wielu matematyków zostało zrekrutowanych do „Government Code and Cypher School” (GC&CS) - organizacji powstałej w wyniku połączenia agencji wywiadowczych Armii Brytyjskiej oraz Królewskiej

Marynarki Wojennej w 1919 roku. Jej głównym celem była służba i pomoc związana z wszelkiego rodzaju szyframi, a także prowadzenie badań nad sposobami komunikacji sił innych państw.

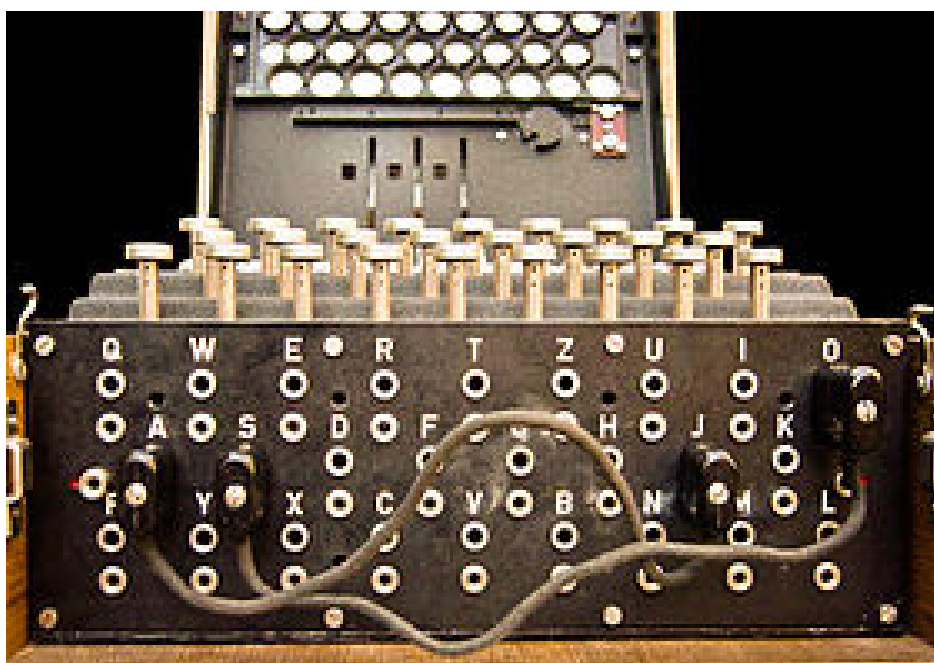


Główną siedzibą GC&CS w 1938 stało się Bletchley Park - posiadłość wśród malowniczych krajobrazów Anglii. Jednym z największych celów było rozszyfrowanie niemieckiej Enigmy, także tworząc tzw. bomby kryptologiczne. Co ciekawe, pierwsze modele tych sprzętów zostały zaprojektowane w Polsce przez Mariana Rejewskiego, kryptologa w Biurze Szyfrów, który jako pierwszy złamał kod Enigmy w 1932 roku. Już w 1943 roku, bomby Turinga rozszyfrowywały 84000 wiadomości na miesiąc, czyli 2 wiadomości na minutę. Jednak zanim te sukcesy zostały osiągnięte, Enigma była uznawana za kod nie do złamania.

Rekrutacja kobiet do Bletchley odbywała się w różny sposób - między innymi poprzez kontakty rodzinne bądź ze względu na wysokie pochodzenie społeczne. Większość, która przybyła do agencji w ten sposób, zajmowała się dosyć rutynową pracą, jednak wymagającą wiele wysiłku i zaufania. Nazywano je The Girls, specjalizowały się w zadaniach związanych z administracją bądź sprawami biurowymi. Wiele kobiet z wojska zajmowało się m.in. obsługą bomb kryptologicznych. Jednak później Bletchley zaczęło poszukiwać coraz więcej osób zajmujących się naukami ścisłymi, lingwistyką bądź nawet łamigłówkami i grami takimi jak szachy.

Z upływem czasu niektóre kobiety awansowały - między innymi Clarke. Po początkowej pracy nad bardziej formalnymi zadaniami, została przeniesiona do sekcji zwanej Hut 8, gdzie głównie zajmowano się złamaniem

Kriegsmarine Enigma używanej przez marynarkę wojenną. Po rozpoczęciu pracy w nowym miejscu została awansowana na lingwistkę, co Clarke komentowała z niejaką ironią, gdyż nie знаła żadnego języka obcego - "Grade: linguist. Languages: none". Według relacji Joan, była jedną



z jedynek kobiet zajmujących pozycję kryptoanalityczki w Bletchley. Płynnie posługiwała się metodą kryptoanalizy Banursimus, wprowadzoną przez Turinga w 1940 roku. Przyczyniła się także do utworzenia procedury Yoxallismus, lecz jej imię nie zostało uwiecznione w nazwie - wmawiano jej, iż nie odkryła niczego nowego. W 1943 roku większość pracy została przekazana Stanom Zjednoczonym, przez co pracownicy Hut 8 zostali przydzieleni do innych stanowisk. W 1944

stała się wiceprzewodniczącą swojego działu, lecz dostawała mniej pieniędzy od swoich męskich odpowiedników i nie było nadziei na dalszy awans.

Alana Turinga i Clarke łączyła przyjaźń - wspólnie pracowali oraz spędzali czas wolny. Mieli podobne temperamenty, osobowości i zainteresowania. W 1941 roku Turing się oświadczył, co spotkało się z dużym zaskoczeniem Clarke ze względu na spontaniczność sytuacji, lecz zgodziła się. Następnego dnia podczas spaceru, Alan wyjawiał swojej narzeczonej swoją orientację homoseksualną. Według relacji Joan, mimo początkowego zmartwienia, ich relacja się nie zmieniła. Później zaręczyny zostały zerwane na życzenie obu stron. Do końca życia darzyli się sympatią i utrzymywali kontakt. Jak wspomina kryptoanalitik z Bletchley, Dr Shaun Wylie, Alan mógł zostać wyrzucony z Bletchley przez swoją orientację seksualną, gdyby wyszła na jaw. W 1952 roku Turing został oskarżony o naruszenie moralności publicznej, a następnie ukarany kastracją chemiczną.

Po wojnie Joan Clarke kontynuowała pracę w agencji Government Communications Headquarters (GCHQ), gdzie spotkała swojego przyszłego męża Johna Murraya. Później przeprowadziła się do Headington i rozwijała swoje zainteresowanie numizmatyką. Za pracę w Bletchley w 1946 roku Clarke otrzymała Order Imperium Brytyjskiego.

Joan Clarke cechowały niezaprzeczalny geniusz i determinacja. Wysiłek, który włożyła w Bletchley Park, przyczynił się do zwycięstwa oraz skrócenia wojny, a także uratował wiele istnień. Dzięki pracom nad Enigmą, wojsko było w stanie zlokalizować niemieckie statki, a w 1944 roku odszyfrowanie wiadomości umożliwiło dostęp do informacji na temat reakcji oraz przygotowań Niemiec na D-Day. Historie takie jak ta pokazują nam, jak pracowitość i pasja potrafią wpłynąć na świat pomimo wielu przeszkód. Joan Clarke jest nie tylko ikoną kryptografii, lecz także inspirującym przykładem przebijania szklanych sufitów w dziedzinach zdominowanych przez mężczyzn.

## „Gdybym się spodziewał, to umyłbym włosy...”

Rozmawiały: Maja Bojm i Zuzanna Osak

O Kazuo Ishiguro, nobliście, wspaniałym pisarzu, Brytyjczyku o japońskich korzeniach, opowiada naszej redakcji **dr hab. Beata Piątek**, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Zakładzie Komparatystyki Literackiej i Kulturowej w Instytucie Filologii Angielskiej.



### **Czy Kazuo Ishiguro należała się nagroda Nobla?**

Co jakiś czas zdarza się laureat, który wszystkich zadziwia. Myślę natomiast, że Ishiguro nie jest jedną z tych osób. Z tego, co pamiętam, zdziwił się tylko on. Był taki moment, kiedy telewizja wkroczyła do jego mieszkania, a on biedny powiedział: „Gdybym się spodziewał, to umyłbym włosy,..”. Był bardzo zażenowany; jest niezwykle skromnym człowiekiem. On sam nie uważa siebie za wielkiego pisarza. Ze względu na szeroki zakres różnorodności swoich powieści, na zawarte w nich emocje oraz doświadczenia bycia człowiekiem sądzę, że z pewnością zasłużył na Nobla. Przynajmniej ja nie miałam żadnych wątpliwości, bardzo się ucieszyłam.



### **Co według Pani jest największą wartością Jego dzieł?**

Im dłużej czytam Ishiguro, tym bardziej dochodzę do wniosku, że pisze o tym samym. Jest to cały czas jedna opowieść o tym, co dla nas ludzi jest najważniejsze. Myślę, że w XXI wieku, który jest już bardzo skomplikowany, współczesny pisarz, który otwarcie pisze, że w życiu najważniejsza jest miłość oraz dbanie o drugiego człowieka, który próbuje wraz z czytelnikiem odnaleźć sens życia, wykazuje się odwagą. Wątki jego powieści można by też uznać jako sentymentalne i niedostatecznie głębokie. W każdej powieści znajdziemy główne przekonanie, że żyjemy po to, żeby znaleźć drugą osobę, która nada naszemu życiu sens. Ishiguro nie obawia się dużych kwantyfikatorów. Dla niego człowieczeństwo to relacja między ludźmi, relacja dbania o kogoś i kochania kogoś.

Mówi to na wiele różnych sposobów w różnych odstępach, przede wszystkim w różnych gatunkach literackich, co jest bardzo ciekawe. Każda z jego powieści tak naprawdę należy do innego gatunku literackiego. Thriller, powieść detektywistyczna, psychologiczna, fantasy, science fiction. Ma ogromną świadomość gatunku, z którym robi bardzo interesujące rzeczy.

### **Czy ma Pani ulubioną książkę Ishiguro?**

Bardzo lubię jego pierwszą książkę – „Pejzaż w kolorze sepia”. Wydaje mi się, że pokazała trudne relacje międzyludzkie oraz ogromną złożoność natury ludzkiej. Jednocześnie Ishiguro zajmuje się w bardzo nowoczesny sposób pamięcią traumatyczną. Bez wielu spojlerów nawiążę do wywiadu, na który się kiedyś natknęłam. Ishiguro krótko po studiach przez rok pracował jako pracownik socjalny z ludźmi bezdomnymi i chorymi psychicznie. Spotkał się z kobietą, która opowiedziała mu tragiczną historię

życia jej przyjaciółki. Ishiguro długo zajęło zorientowanie się, że ta kobieta tak naprawdę opowiadała swoją historię. Aby zdobyć się na opowiedzenie swojej historii, kobieta musiała ją opowiedzieć jako historię kogoś innego. Ishiguro posłużył się czymś podobnym podczas pisania swojej książki. Nam jako czytelnikom zrozumienie, co się naprawdę dzieje, zajmuje chwilę, ponieważ autor tworzy bardzo zgrabną układankę. To daje ogromną satysfakcję na końcu książki, gdy orientujemy się że to nie była tylko zabawa, ale zetknęliśmy się z osobą głęboko zranioną, która usiłowała sobie poradzić z traumą w swoim życiu.

### **Ishiguro: Japończyk czy Brytyjczyk?**

Jego tata był oceanografem, który dostał pracę w Wielkiej Brytanii, dlatego Ishiguro jako 5-6-letni chłopiec przeniósł się wraz z rodzicami do Anglii, gdzie szybko się zasymilował. Rodzice byli przekonani, że wrócą do Japonii i starali się utrzymywać ciągły kontakt z językiem i kulturą. W domu cały czas mówiono po japońsku. Jednak do Kraju Kwitnącej Wiśni nie powrócili. W swoich powieściach Ishiguro pisze o Japonii, zaznaczył jednak, że jego źródła wiedzy o tym kraju są właściwie takie same jak innych ludzi. Inspiracją Ishiguro do tworzenia obrazu Japonii w dziełach był znany japoński reżyser Yasujiro Ozu. Ishiguro interesowała historia Japonii jako narodu, który sam się wyparł swojej historii, swojego udziału w II wojnie światowej. Jak twierdzi Ishiguro, Japonia to naród, który w przeciwieństwie do Niemiec nigdy nie przepracował wydarzeń wojny. To był duży temat jego dzieł poza tematem miłości – nieprzyznawanie się i niepogodzenie się z rzeczywistością, to, że często sami siebie oszukujemy, robimy to bardziej lub mniej świadomie; kiedy coś jest nieprzyjemne i trudne, udajemy, że tego nie ma. Bohaterowie Kazuo Ishiguro to osoby mające złudzenia lub same siebie oszukujące. Idąc dalej, autor zwraca również uwagę na brytyjskie grzechy. W powieści detektywistycznej „Kiedy byliśmy sierotami” jest mowa o bardzo poważnym problemie, jakim jest handel opium Wielkiej Brytanii z Japonią. Ishiguro robiąc dokładny research, użył nawet nazwy bardzo konkretnej firmy, która jeszcze na początku XX wieku handlowała opium w Szanghaju, która do dziś jest szanowaną brytyjską firmą. Firma wytoczyła mu proces, przez co książkę trzeba było przeredagować. Pomimo że dowody na udział firmy były twarde, pisarz nie miał siły walczyć z korporacją, więc zmienił jej nazwę. Jest to bardzo poruszająca powieść opowiadająca o tym, co Brytyjczycy robili w XIX i XX wieku. Pokazał ciemniejszą stronę imperium.

### **Jak autor w swoich historiach traktuje rolę pamięci?**

W wielu powieściach mamy do czynienia z pamięcią zbiorową. Ishiguro interesuje, jak narody zapominają. Dokonuje rozrachunku z wymazaną pamięcią II wojny u Japończyków. W „Pogrzebanym olbrzymie” wraca w gatunku fantasy do IV i V wieku Wielkiej Brytanii; ukazuje nam naród bez pamięci.

Bardzo wyraźnie pokazuje nam, że pamięć zbiorowa jest niezwykle ważna. Jednocześnie mamy do czynienia z bohaterami, którzy w jakiś sposób zmagają się ze swoim własnym życiem. Ktoś kiedyś powiedział, że nostalgia wygładza brzegi. U Ishiguro bohaterowie idą znacznie dalej. Pamiętają tak jak chcą, jak jest im wygodniej. Dla mnie jako czytelnika jest to pouczające doświadczenie. Sama pamiętając jego powieści, przyglądam się swoim reakcjom na świat i zastanawiam się czasami – czy tego nie widzisz, czy nie chcesz wiedzieć?

### **Jak odebrała Pani książkę „Nie opuszczaj mnie”?**

Tak naprawdę to książkę można określić jako science fiction bez science, gdyż właśnie tego elementu czyniącego science fiction najzwyczajniej w świecie nie ma. Powiedziałabym, że jest to nawet znak firmowy Ishiguro, który potrafi w nadzwyczajny sposób bawić się gatunkiem. W takiej manierze powstało również parę innych powieści, które spekulują, co stanie się z ludzkością, gdy zaczniemy używać innych środków wiodących do przemocy i brutalizmu. Ishiguro skupił się na różnicy człowieka zwykłego i człowieka sklonowanego i doszedł do wniosku, że tak naprawdę nie ma między nimi żadnej różnicy.

Dla mnie osobiście było ciekawe, że duża część tej powieści toczy się w szkole z internatem, co jest bardzo widocznym elementem brytyjskiej kultury. W literaturze brytyjskiej ogółem jest taka tradycja, że akcja toczy się właśnie w szkołach z internatem, co ma na celu ukazanie pozytywnych aspektów chodzenia do takiej szkoły.

Jakiś czas temu zastanawiałam się ze studentami, co by było, gdybyśmy byli klonami i mielibyśmy tylko parędziesiąt lat życia, na przykład 30. Tak naprawdę nieważne ile tych lat życia będziemy mieć: 30, 60 czy może 80, to i tak będziemy żyć ze świadomością, że kiedyś umrzemy. Pytaniem pozostaje, na ile świadomie będziemy żyli i na ile będziemy pamiętać, że chcemy wykorzystać każde chwile naszego życia. Warto tu zauważyć, że Ishiguro właśnie zachęca do takich przemyśleń w pozornie bardzo prostej powieści.

### **Czy tłumaczenia oddają istotę Ishiguro, czy jednak lepiej czytać oryginały?**

Jakiś czas temu czytałam właśnie „Nie opuszczaj mnie” i uważam, że polskie tłumaczenie było znakomite i niczego mu nie brakowało. Ishiguro ma taką zaletę, że nie „zdziwia” językowo, co sprawia, że jego powieści są podatne na wszelkie tłumaczenia. Tak naprawdę w tej kwestii jest często różnie, gdyż zwłaszcza młodzi pisarze wchodzący dopiero na rynek niekiedy dostają taką łatkę, że są np. „romansowi”, lecz jeśli chodzi o Ishiguro, to on żadnej takiej łatki nie otrzymał.

### **Jaką książkę Ishiguro poleca Pani przeczytać jako pierwszą?**

Myślę, że bez wątplenia „Nie opuszczaj mnie”, ponieważ ta książka jest doskonałym wprowadzeniem do twórczości Ishiguro. Mogłabym również polecić „Okruchy dnia”, które często są zapominane, a są naprawdę przeurocze. Mają również adaptację filmową, która jednak trochę zmienia zakończenie, jednak w dalszym ciągu jest to bardzo dobry film. W przypadku obu książek można powiedzieć, że Ishiguro zachował podejście zewnętrzne, są krytycy, którzy mówią o nim jako o pisarzu międzynarodowym, który patrzy na brytyjską kulturę i tradycję nieco z boku.

**Na koniec pytanie praktyczne, które mogłoby być przydatne dla licealistów, szczególnie maturzystów, którzy wybierają kierunek studiów. Dlaczego warto iść na anglistykę i kto nie powinien na nią iść?**

Z pewnością nie polecam tego kierunku osobom, które nie lubią czytać, bo jest to element niezbędny dla studentów tego kierunku. Studenci przekonują nas, że coraz mniej potrzebne jest to czytanie, jednak moim



zdaniem zamiłowanie do literatury i języka jest wręcz kluczowe. Przez pierwsze trzy lata trzeba pogodzić program językoznawczy i literaturoznawczy, co pozwala ocenić, co bardziej danego ucznia interesuje i fascynuje. Szczególnie mile widziane są osoby z otwartą głową, pod które tak naprawdę ten program jest przygotowany. Na naszej uczelni практикуjemy wiele metod odchodzących od tych tradycyjnych, tak aby odejść trochę od piętna szkoły językowej.

### **Jakiego innego nieoczywistego brytyjskiego pisarza by Pani poleciła?**

W głównej mierze polecam młode irlandzkie pisarki, zwłaszcza Sally Rooney. Wszystkie powieści tej autorki zostały już przetłumaczone na język polski. Książki opowiadają o nastolatkach, gdyż autorka jest świetnie zorientowana w dzisiejszej popkulturze. Ogółem młode irlandzkie pisarki są wręcz wybitne, gdyż doskonale opisują zarówno swoje doświadczenie jak i doskonale rozliczają się z historią irlandzkiej literatury, która od zawsze zawierała wiele elementów patriotycznych. Oprócz tego autorki sięgają również do tradycji oraz folkloru i tworzą z tego szalone opowieści.

**Dziękujemy bardzo za rozmowę!**

# Na rondzie - w lewo!

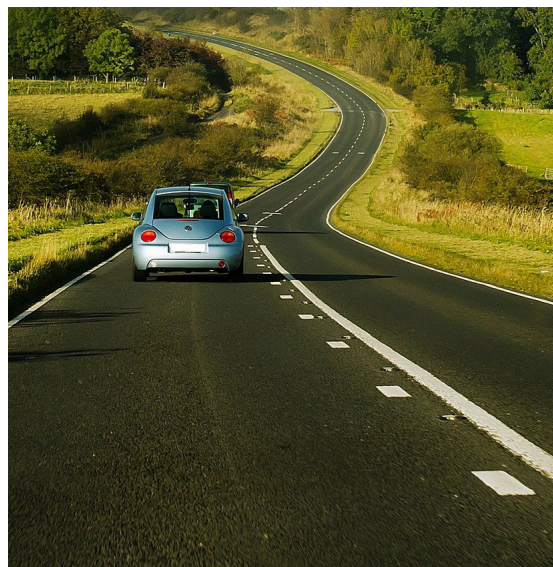
Dawid Kuchno

Większość mieszkańców Europy porusza się prawą stroną drogi. Jest to dla nas tak naturalne, że poruszanie się przeciwną stroną drogi uważamy za piractwo. Są jednak kraje, w których to ruch lewostronny jest tym obowiązującym. Dotyczy to aż 25% państw świata. Skąd się to wzięło?

W dawnych czasach nie było przepisów regulujących ruch. Poruszanie się lewą stroną było jednak bardziej naturalne. Argumentowano to położeniem serca po lewej stronie ciała i koniecznością wybierania tej właśnie strony przez pielgrzymów. Później za lewą stroną przemawiało wsiadanie na konie z lewej strony, sposób noszenia broni i obrona w przypadku ataku.

Najczęściej myśląc o ruchu lewostronnym, mamy na myśli Wielką Brytanię. To tutaj w XVIII wieku na mocy „Highway Act” ustalono stronę, którą będą poruszać się zwierzęta, a w późniejszym czasie samochody. Wraz z podbijaniem kolejnych kolonii i narzucania w nich swojej kultury, ruch lewostronny był obecny na coraz większej części globu. W wielu byłych koloniach np. RPA, Indiach, Hongkongu, Malezji itd. wciąż ta zasada obowiązuje.

Są jednak kraje, które nie były kolonią Imperium Brytyjskiego, a ruch w nich też jest lewostronny. Przykładem takiego państwa jest Japonia, gdzie o stronie ruchu drogowego zdecydowała organizacja ruchu na kolei. W Indonezji



natomiast uwarunkowanie przepisów wynikało z panowania holenderskiego. O ile Holandia przeszła na ruch prawostronny, Indonezja nie była zainteresowana zmianami zasad. Jeszcze ciekawiej jest w Tajlandii, w której nie ma dobrego uzasadnienia na jazdę po lewej stronie. Tak po prostu jest!

XX wiek przyniósł falę zmian przepisów. Wraz z pojawieniem się samochodów, coraz więcej krajów postanowiło przejść na ruch prawostronny. Dla niektórych był to wręcz pokaz wolności.

Rok zmiany dla Małopolski, która była częścią Austro-Węgier, nadszedł w 1922. Sama Austria, Węgry i Czechosłowacja przeszły na prawą stronę dopiero w 1939 r. Jednak najstynniejsza jest zmiana ruchu w Szwecji, której dzień zapisał się na kartach historii jako „Dagen H” i poprzedzony był 4 latami przygotowań. Ostatnia głośna konwersja miała miejsce w 2009 w Samoa.

Na koniec warto wspomnieć o dwóch najważniejszych zaletach ruchu lewostronnego. Po pierwsze, daje on lepszą widoczność nadjeżdżających z przeciwnej strony pojazdów. Po drugie, w sytuacji kryzysowej, odruchowo zjedziemy na lewo, czyli zjedziemy z drogi. My nie mamy tego we krwi, jednak w podbramkowej sytuacji westchniemy i powiemy: „Polak potrafi!”

## Whisky: Podróż przez czas, smaki i kultury

Kacper Gawlikowski

Whisky, eliksir głęboko zakorzeniony w historii Irlandii i Szkocji, stanowi fascynującą podróż przez czas, smaki i kultury. Już w VII wieku irlandzcy mnisi destylowali „aqua vitae” w celach leczniczych, a legendarnej postaci św. Patryka przypisywane jest wynalezienie tego magicznego napoju. Nazwa „uisge beatha” ewoluowała w „whisky” w 1736 roku, kiedy to ustaliła się współczesna forma tego słowa.

Historia whisky przeniosła się także do Szkocji, gdy w IX wieku irlandzcy mnisi przynieśli ze sobą sztukę destylacji. Pomimo pierwotnego leczniczego zastosowania, whisky zaczęto nazywać trunkiem z jęczmienia. Rosnąca popularność oraz wysokie podatki na przełomie XVII i XVIII wieku skłoniły producentów do przeniesienia produkcji do nielegalnych zakładów, co przyczyniło się do utrzymania różnorodności rodzajów whisky.



W 1823 roku obciążenia podatkowe gorzelników znacznie zmalały, co razem z wynalezieniem alembiku(1) „patent still” Aeneasa Coffeya dało impuls do produkcji whisky na skalę przemysłową. Klęska filoksery (2)we Francji w latach 80. XIX wieku otworzyła drogę trunku na światowy rynek.

Prohibicja w USA w latach 20. XX wieku stanowiła poważne wyzwanie dla rynku alkoholowego, w tym także dla whisky. Zakaz produkcji, sprzedaży i dystrybucji alkoholu wpłynął znacząco na całą branżę. Po zniesieniu prohibicji szkockie wytwórnie rzeczywiście wkroczyły na amerykański rynek, jednak rozwój produkcji w Irlandii nie został w istotny sposób zahamowany. W rzeczywistości, wielu producentów irlandzkiej whiskey zyskało na popularności w okresie powojennym.

Proces tworzenia whisky to niezwykła sztuka, w której każdy etap wnosi do finalnego produktu unikalny smak i charakter. Surowcem do produkcji są jęczmień, woda i drożdże. Po procesie słodowania, w którym kiełkujące ziarna jęczmienia uwalniają enzymy przekształcające skrobię w cukry, następuje zacieranie, fermentacja i destylacja.

Irlandzka whiskey, charakteryzująca się delikatnością, przechodzi destylację trzykrotnie, podczas gdy szkocka whisky jest destylowana dwukrotnie, co nadaje jej wyrazisty smak. Amerykańskie bourbony, destylowane tylko raz, zyskują dodatkową gładkość dzięki filtracji przez węgiel drzewny.

Aromat whisky to efekt skomplikowanych procesów chemicznych, z których najważniejsze to obecność gwajakolu. Stopniowa utrata alkoholu w dębowych beczkach, znana jako „Angel’s share”, nadaje trunkowi złocisty kolor i orzechowy posmak.

Ostatnim etapem jest staranne mieszanie destylatów różniących się wiekiem i rodzajem beczki. Proces ten, znany jako „marrying and vatting”, umożliwia gorzelnikom stworzenie bogatej gamy stylów i smaków. Każda kropla whisky to rezultat nie tylko techniki, ale i wieloletniej pracy, tajemniczych procesów i unikalnych tradycji. To nie tylko napój, lecz opowieść o dziedzictwie, pasji i niepowtarzalności, którą każdy miłośnik może odkryć w każdej butelce.

1. Alembik (łac. alembicus) – dawny sprzęt laboratoryjny w postaci szklanego lub metalowego naczynia - zbiornika, zakończonego szyjką, w której osadzano korek lub specjalną głowicę z wychodzącą z niej zagiętą rurką. Służył do destylacji prostej.

2. Filoksera winiec (*Daktylosphaera vitifoliae*, *Phylloxera vastatrix*, *Viteus vitifolii*) – mszyca, groźny szkodnik winnic.

Źródła: Wikipedia

# The Abdication

Zuzanna Osak

Edward the VIII, born in 1894, was the eldest son of King George V. He was still unmarried as he approached his 40th birthday. By 1934, he had fallen in love with an American woman, Wallis Warfield Simpson, who was married to Ernest Simpson, a businessman who lived with Mrs. Simpson near London. Wallis, who was born in Pennsylvania, had previously married and divorced a U.S. Navy pilot. The royal family disapproved of Edward's love interest, but by 1936, the prince was determined to marry Mrs. Simpson. Before he could discuss this intention with his father, George V died in January 1936, and Edward was proclaimed king.



King Edward was very popular in the UK at the time. His coronation was scheduled for May 1937. His affair with Mrs. Simpson was reported in American and European newspapers, but due to an agreement between the British press and the government, the affair was kept out of British newspapers. The scandal broke on the front pages of British newspapers a few weeks later and was discussed openly in the Parliament. On October 27, 1936, Mrs. Simpson filed for divorce, presumably with the intent of marrying the king, unintentionally starting a major scandal. To the Church of England and most British politicians, an American woman twice divorced was unacceptable as a future British queen.



On 16 November the King invited Prime Minister Stanley Baldwin to Buckingham Palace, and told him that he intended to marry Wallis Simpson at the earliest possible opportunity, whether his ministers approved or not.

With no resolution possible, the king renounced the throne on December 10. The next day, the Parliament approved the abdication, and Edward VIII's reign came to an end. After ruling for less than one year, Edward VIII became the first English monarch to voluntarily abdicate the royal throne. On the evening of December 11, he gave a radio address in which he explained, "I have found it impossible to carry on the heavy burden of responsibility and to discharge the duties of king, as I would wish to do, without the help and support of the woman I love." On December 12, his younger brother, the Duke of York, was proclaimed King George VI. On June 3, 1937, the Duke of Windsor and Wallis Warfield were married at the Château de Candé in France's Loire Valley.

For the next two years, the Duke and Duchess lived primarily in France but visited other European countries, including Germany, where the Duke met with Adolf Hitler. The couple lived mainly in Paris, and Edward made a few visits to England, such as attending the funerals of King George VI in 1952 and his mother, Queen Mary, in 1953. It was not until 1967 that the Duke and Duchess were invited by the royal family to attend an official public ceremony, the unveiling of a plaque dedicated to Queen Mary. Edward died in Paris in 1972 but was buried at Frogmore, on the grounds of Windsor Castle. In 1986, Wallis died and was buried by his side.

## **Syrop klonowy i ogon bobra – pocztówka z Ottawy**

Anna Adamek

Anna Adamek jest historykiem i specjalizuje się w historii techniki i historii w przestrzeni publicznej (public history). Mieszka w Ottawie od 35 lat. Anna pracuje w Ingenium, organizacji, która prowadzi trzy muzea narodowe Kanady. Jest tam odpowiedzialna za Wydział Konserwacji Zabytków i Kolekcji Narodowej. Uczy także historii na Uniwersytecie Carleton.

### **Co dla Kanadyjczyka oznacza, że Karol III jest głową kraju?**

Kanada jest konstytucyjnie blisko związana z Wielką Brytanią. Monarchiści silnie popierają Karola III, ale część społeczeństwa uważa, że należałoby przemodelować rolę rodziny królewskiej w Kanadzie. Rząd kanadyjski nie przewiduje jednak formalnych rozmów na ten temat w najbliższym czasie.

Oczywiście jako Polish-Canadian respektuję pozycję rządu, ale nie czuję się w żaden sposób związana z monarchią, a jej problemy są mi raczej obce. Nie oglądam też serialu Korona:)

**Jak na stosunek do Brytyjczyków wpłynęła sprawa szkół rezydencjalnych?**

Szkoły rezydencjalne nie tyle są identyfikowane z Brytyjczykami, co raczej z Kościołem. Istniały w brytyjskiej i francuskiej części kraju. Proces rekonyliacji rozpoczęty przez Komisję Prawdy i Pojednania jest trudny. Odkryte niedawno na terenach szkół rezydencjalnych, nieoznakowane groby setek dzieci miały ogromny wpływ na stosunek do Kościoła. Większość opinii społecznej uważa, że Kościół nie jest wystarczająco pociągnięty do odpowiedzialności za zbrodnie przeciwko ludności rdzennej.



**Czy kanadyjski to angielski? Czy jest bliższy brytyjskiemu czy amerykańskiemu? (nie tylko słowa, ale też manieryzmy, akcent)**

Kanada jest krajem dwujęzycznym. Mówimy w dwóch oficjalnych językach, po angielsku i po francusku. Pisownia angielska jest bliższa językowi używanemu w Anglii. A wymowa? Każdy mówi z innym akcentem: francuskim, polskim, arabskim, hinduskim, chińskim... I wszyscy są do tego przyzwyczajeni.

**Czy jedzenie kanadyjskie to również miks jedzenia z innych krajów?**

Poutine, syrop klonowy, ogon bobra – wszystko pyszne, ale nie polecam częściej niż parę razy w roku :) Reszta kuchni jest międzynarodowa, tak jak społeczeństwo kanadyjskie.

## **Przed Państwem - Stephen Hawking!**

Elwira Borawska-Hnatio

Stephen Hawking urodził się w czasie wojny w 1942 roku w Oksfordzie i od najmłodszych lat interesował się fizyką, matematyką, astronomią i kosmologią. W swoim rodzinnym mieście zaczął studiować fizykę. Później związał się z Uniwersytetem w Cambridge. Mając 21 lat, dowiedział się o swojej chorobie: stwardnieniu rozsianym bocznym. Lekarze dawali mu 2 lub 3 lata życia. Przez

pewien czas był załamany diagnozą, ale zawarcie małżeństwa w 1965 roku było punktem zwrotnym w jego życiu. Z czasem tracił władność w nogach, potem w rękach. Po zapaleniu płuc stracił głos i od lat 80. XX wieku przemawiał tylko przez syntezator mowy. Stephen Hawking zajmował się czarnymi dziurami i ich własnościami. W latach 70-tych nikt tak dobrze nie rozumiał osobliwości - punktów o nieskończonej gęstości i grawitacji - jak Roger Penrose i Stephen Hawking. Prace Hawkinga były tak błyskotliwe i głębokie, że wydawało się, iż przekraczał granice ludzkiego rozumienia. Został członkiem Towarzystwa Królewskiego i Papieskiej Akademii Nauk, a mając 35 lat, uzyskał stopień profesora. Jego książka „Krótka historia czasu” tłumacząca krok po kroku współczesną astrofizykę stała się popularnonaukowym bestsellerem na całym świecie.



Hawking życie spędził w Wielkiej Brytanii w Oksfordzie i Cambridge. Jak sam się przyznał, to niepewność jutra sprawiała, że chciał jak najlepiej wykorzystać dany mu czas. Nigdy nie opuściło go poczucie humoru. Często się zakładał z innymi naukowcami o poprawność teorii albo wynik eksperymentu. W 1974 roku założył się z Kipem Thorne'em, że układ podwójny Cygnus X-1 nie zawiera czarnej dziury. W 1990, zanim zaobserwowano potwierdzenie istnienia czarnej dziury, Hawking przyznał rację Thorne'owi. Przedmiotem zakładu była prenumerata pewnych nienaukowych pism.

Zagrał też gościnnie w serialu „Teoria Wielkiego Podrywu” i wielu innych serialach, grając samego siebie. Był showmanem, celebrytą, a przede wszystkim wielkim naukowcem, którego badania

nie poszły w zapomnienie. Stephen Hawking zmarł w 2018 roku. Został pochowany w Opactwie Westminsterskim obok sir Izaaka Newtona i Karola Darwina, uważanych za największych uczonych, jakich wydała jego ojczyzna: Wielka Brytania.

Literatura:

1. <https://www.rp.pl/historia/art38998971-stephen-hawking-geniusz-showman-celebryta>
2. <https://www.polskieradio.pl/39/156/artykul/3133848,stephen-hawking-wybitny-umysl-w-sparalizowanym-ciele>
3. 27th February, 2004: Galaxy Entree or Main Course?. Swinburne University of Technology, 2004-02-27. [dostęp 2011-06-22]. (ang.).

## **Zespół redaktorski**

Maja Bojm – redaktorka naczelna

Ewa Kmiecik - opieka redakcyjna

### **Redakcja**

Hanna Sajecka, Sonia Pomarańska, Zuzanna Osak, Dawid Kuchno

### **Współpracownicy**

Zofia Gackowska, Kacper Gawlikowski, Ewa Dyczek, Paulina Porębska, Zofia Satora, Miriam Afram, Marcel Habrat, Helena Mareczek

oraz

pani profesor Elwira Borawska-Hnatio